Nr. 236.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 13 października 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — **Hrasenstein & Vogler:** w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — **Havas Laffite & Comp.** w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 października.

Chwila obecna we Francyi.

Deputowani francuzcy poczynają powracać do Paryża. W czasie długich parlamentarnych feryi mogli oni się dostatecznie porozumieć z wyborcami swymi — zdać sobie sprawę z dążności ich, życzeń, usposobień a nawet i uprzedzeń. Według doniesień francuzkiéj prasy, według korespondencyi nadchodzących z Paryża do zagranicznych gazet, wielka część reprezentantów kraju przybywa do stolicy z rodzajem paniki, wywołanéj przez gwałtowność agitacyi bulanżerowskiéj na prowincyi. I republikanie i monarchiści przyznają z wielce mięszanemi uczuciami, że burzliwy jenerał przy najbliższych (przyszłorocznych) wyborach przejdzie zapewne we wielu departamentach — a wpływ jego i poparcie otwarte lub tajemne stanowić będzie o losie znacznéj liczby kandydatur.

W obec takiego stanu rzeczy upadek gabinetu p. Floqueta staje się rzeczą prawie już nieuniknioną. Prócz tego we wielkiém niebezpieczeństwie znajduje się i dotychczasowa oportunistyczna republikańska większość Izby. W rzeczywistości jest ona zawsze jeszcze dotychczas potęgą rozstrzygającą o losach kraju, a w obronie własnéj egzystencyi zdobyć się winna na podwójną energią i niczém niezakłóconą solidarność. Ale większość ta oportunistyczna składa się ostatecznie z jak najróżnorodniejszych pierwiastków — począwszy od najwyższych, skończywszy na względnie niższych klasach i sferach społecznych; pierwiastki te złączone głównie tylko wspólnemi interesami i przekonaniami wewnętrznéj i zewnętrznéj politycznéj taktyki, a nie reprezentujące bynajmniéj jednolitéj jakiéjś klasy społecznéj — w danym razie nie zdołają się oprzeć gwałtownemu natarciu bulanżeryzmu, opierającego się na ogromnéj masie najniższych klas narodu — a co więcéj popieranego przez zbite zastępy francuzkiéj arystokracyi.

To też (rzecz dziwna!) około tyle już razy ośmieszonéj osoby Boulangera poczynają kręcić się rachuby i zabiegi stronnictw. Rzeczą starą i wiadomą jest to, że frakcye monarchiczne zawarły już kartel mniéj lub więcéj otwarty, mniéj lub więcéj rzeczywisty z owym „dyktatorem przyszłości.“ Nową przecież rzeczą jest to — że i pewna część republikańskiego stronnictwa, a zwłaszcza p. Freycinet z towarzyszami, coraz to więcéj stara się wnijść w porozumienie i układy z eksjenerałem. Niezadługo już może podstarzały i nie zawsze we walkach zwycięzki nowożytny ten Herkules stanie na drogach rozstajnych i stanowić będzie nie o własnych już tylko losach, ale o przyszłości całego kraju.

Konserwatyści spodziewają się, że pójdzie on za mentorskim głosem rozważnéj Ateny — a jeżeli już nie podejmie prac herkulesowych wręcz dla zbudowania tronu przyszłemu królowi Francyi, to przynajmniéj na tle konserwatywnych dążeń starać się będzie o przywrócenie krajowi stałych stósunków i społecznego porządku. Przeciwnie znów masy radykalnie usposobionego ludu, a co więcéj (w innych naturalnie celach) i bonapartyści nie wątpią o tém, że posłucha on syreniego śpiewu pełnéj temperamentu i niedoświadczenia bogini, przystrojonéj w krasną czerwień i lekką frygijską czapeczkę a wydającéj wesoło i lekkomyślnie wojnę istniejącemu wewnętrznemu i zewnętrznemu stanowi rzeczy.

O ile się zdaje, to stronnictwo konserwatywne w danym razie zgodziłoby się może nawet i na to, aby uznać w jenerale męża rządzącego losami Francyi — byleby w zamian za osięgniętą władzę zechciał szanować polityczne jego i religijne programy. W takim przynajmniéj sensie odzywa się paryski korespondent do „Moniteur de Rome.“ Pisze on bowiem między innemi, co następuje:

„Jenerał Boulanger zdąża do władzy osobistéj, a władza ta czerpać ma znaczenie swe, siłę i tymczasową legalność z jawnie oświadczonéj woli ludu. Republikanie żadną miarą nie mogą się zgodzić na tego rodzaju formę rządu, bo akceptując ją zaparliby się wszelkich swych zasad i całéj swéj przeszłości. Inaczéj jednak stoją rzeczy ze stronnictwem konserwatywném. Jakiekolwiekbądź bowiem być mogą rzeczywiste jego sympatye, pragnienia jego ostatecznéj formy rządów — to przecież z pewnością stronnictwo to nie przejmie na siebie żadnych bezpowrotnych zobowiązań, nie wyprze się zasad swych akceptując i służąc władzy takiéj, pochodzącéj od ludu — byleby umiała ona zachować publiczną i religijną wolność.

Polityka stronnictw straciła już we Francyi wszelką żywotnią siłę. W ciągu ostatnich lat dwudziestu po najróżnorodniejszych doświadczeniach dostatecznie się już przekonano o zupełnéj jéj płonności. Przeciwnie zaś — polityka mas społecznych ma w sobie wszelkie warunki siły, życia i przyszłości. Przekonanie to poczyna ogarniać coraz to szersze koła ludzi jasno i bystro rozpoznających stósunki — a sam już początek bliskiéj parlamentarnéj sesyi wykaże słuszność jego zupełną.“

Telegramy.

Bolonia, 11 października. Cesarz Wilhelm niemiecki przybył tu dziś rano po kwadransie na piątéj, a w dwadzieścia minut późniéj udał się w drogę do Florencyi. W Udine i Bolonii, jako i na innych stacyach ludność licznie zebrana wydawała okrzyki radości na widok cesarskiego pociągu.

Florencya, 11 października. Cesarz Wilhelm rano o 8 przybył do Pistoi, a w godzinę późniéj do Florencyi. Na dworcu tutejszym powitał monarchę ambasador niemiecki, hr. Solms, który przedstawił mu zarazem naczelne władze miejscowe i deputacyą niemieckiéj kolonii. O kwadrans na dziesiątą pociąg cesarski wyruszył w drogę do Rzymu.

Rzym, 11 października. Król Humbert wraz z następcą tronu, jako i książęta Amadeuszem i Tomaszem o godzinie 4 po południu przybyli na dworzec. W dziesięć minut późniéj stanął pociąg cesarski na peronie. Król Humbert pobiegł na przywitanie cesarza, przybranego w mundur pułku gwardyi huzarów z odznaką orderu Annuncyaty; monarchowie serdecznie uścisnęli się i ucałowali Również serdecznie powitali król i książęta księcia Henryka pruskiego, ubranego w mundur marynarki. W tłumie osób obecnych na dworcu znajdowali się: członkowie niemieckiéj ambasady wraz z pastorem ambasady, jenerał komenderujący Pallavicini, prefekt i burmistrz miasta Rzymu. Muzyka kompanii honorowéj w chwili przybycia cesarza zaintonowała hymn pruski. Cesarz wraz z królem przeszli przed frontem kompanii honorowéj, poczém udali się do królewskich pokojów, w których odbyło się przedstawienie obustronnych świt. Następnie obaj monarchowie wsiedli do dwukonnego dworskiego pojazdu, z hajdukami na czele, i wolnym krokiem ruszyli w drogę do Kwirynału. W drugim pojeździe znajdował się książę Henryk obok włoskiego następcy tronu. Zbite tłumy ludu witały po drodze przejeżdżających monarchów. W sali recepcyjnéj Kwirynału przyjęła cesarza królowa włoska, otoczona orszakiem księżniczek.

Rzym, 11 października. U wnijścia do Kwirynału oczekiwał monarchów pierwszy mistrz ceremonii, hr. Gianotti. W tak zw. sali szwajcarskiéj królowa wraz z księżnemi Aosty i Genuy przyjęła cesarza, który pocałował ją w rękę. Cesarz wraz z parą królewską ukazał się na balkonie kwirynału, a tłumy publiczności ze zapałem witały monarchów. Następnie odbyła się w sali szwajcarskiéj prezentacya najwyższych dostojników państwowych i dworskich, jako i naczelnych władz municypalnych, poczém cesarz udał się do swych komnat.

Podczas jazdy do Kwirynału hrabia Herbert Bismarck wraz z p. Crispim jechał w czwartym z rzędu powozie, za pojazdem wiozącym książąt Aosty i Genuy. Tak zw. „Via nationale“ wspaniały przedstawiała widok.

Rzym, 12 października. Cesarz wczoraj wieczorem odwiedził jeszcze książąt i księżnę Aosty i Genuy. Wieczorem miasto rzęsiście było iluminowane. Burmistrz Rzymu w imieniu i z polecenia cesarza Wilhelma dziękował ludności za okazałe przyjęcie i składane mu hołdy.

Rzym, 12 października. Między osobistościami, przedstawionemi cesarzowi wczoraj w Kwirynale, znajdowali się: rycerze orderu Annuncyaty, przewodniczący Izby i senatu jako i ministrowie.

Co się tyczy p. Crispiego, jako i ministrów wojny i marynarki, to już na dworcu przedstawieni zostali cesarzowi, który mówiąc do p. Crispiego, wspomniał o ostatnim jego pobycie we Friedrichsruhe, jako i o skutkach zadowalniających tego zjazdu. Cesarz po kilkakroć w ciągu dnia wczorajszego oświadczał, że bardzo go rozczula serdeczne przyjęcie, jakiego doznaje we Włoszech.

Paryż, 11 października. Prezydent Carnot po dwugodzinnym pobycie w Beaune, przybył wczoraj do Dijon. W czasie uczty, wydanéj dla niego przez radę jeneralną, wygłosił p. Carnot mowę, wzywając wszystkich Francuzów do jedności i zgody.

Petersburg, 11 października. Para cesarska przyjmowała wczoraj w Tyflisie nadzwyczajnego posła perskiego szacha, witającego ją w imieniu szacha. Ludność gruzyjska świetne przyjęcie zgotowała dla pary carskiéj. Na przemowę marszałka gruzyjskiéj szlachty oświadczył car Aleksander, że nie wątpi o męztwie jéj i wierności.

Nowy Jork, 12 października. W Pensylwanii zaszła straszna katastrofa na linii kolei żelaznéj, przyczém 40 osób utraciło życie, a 22 ciężkie poniosło rany.

Simla, 10 października. Według doniesienia biura Reutera, szczepy zamieszkujące tak zw. czarne góry, dążą w kierunku rzeki Indus. Naczelnik ekspedycyi angielskiéj Mac Queen kazał im oświadczyć, że zniszczy wszelkie zboże, jeżeli nie poddadzą się do dnia 15 października.

* ***P. dr. Henryk Szuman*** ogłosił w „Dzien. Pozn.“ następujące pismo:

„Szanowny Redaktorze!

się mą osobą i memi interesami w sposób, mający dobrą moją sławę nadwerężać. Nie mam ani ochoty, ani sposobności, nie czytając ich, wszystkie rekryminacye z bruku podjęte prostować — a zresztą są osoby i pisma, których opinia dosyć mi jest obojętną. Z katonami tuzinkowego autoramentu spotykałem się nie tylko w publicystyce i zarówno ich wszystkich cenię.

Na zapytanie zaś Pańskie oświadczam, że z komisyą kolonizacyjną nigdy w żadnych nie stałem styczności ach, ofert co do sprzedaży niegdyś mojéj majętności takowéj nie czyniłem i od niéj téż takowych nie odbierałem.

Dr. H. Szuman.“

Wiece.

Z powodu nieprzewidzianych przeszkód wiec ***w Podrzewiu*** odbędzie się nie 14, lecz dopiero ***dnia 21 października.***

Wiec dla parafii szamotulskiéj celem objaśnienia o nastąpić mających wyborach odbędzie się ***w niedzielę, dnia 14 b. m.*** po nabożeństwie o godzinie 12½ w południe ***w Szamotułach*** w Giełdzie.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W niedzielę, dnia 14 października w Obrzycku o godzinie 12½ w południe w domu p. Zbonikowskiego.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 21 października w Tucholi (drugie) o godzinie 1 z południa w hotelu p. Neumanna.

Kandydaci poselscy.

Na zebraniu delegatów z Prus Zachodnich (zob. wczorajsze sprawozdanie) wybrano na kandydatów poselskich:

1) na okręg *sztumsko-kwidzyński:*
Henryka Donimirskiego z Zajezierza,
Jana Donimirskiego z Buchwałdu.

2) na okręg *grudziądzko-suski:*
Leona Rybińskiego z Dębieńca,
Apolinarego Działowskiego z Mirakowa.

3) na okręg *kościersko-starogardzko-tczewski:*
Michała Kalksteina z Klonówki,
Leona Czarlińskiego z Zakrzewka.

4) na okręg *lubawski:*
Leona Czarlińskiego z Zakrzewka.

5) na okręg *brodnicki:*
ks. dr. Antoniego Wolszlegiera z Zamartego.

6) na okręg *toruńsko-chełmińsko-wąbrzeski:*
Michała Szczanieckiego z Nawry,
Bolesława Kossowskiego z Gajewa.

7) na okręg *człuchowsko-chojnicko-tucholski:*
Adama Polczyńskiego z Wysoki,
ks. dr. Antoniego Wolszlegiera z Zamartego.

8) na okręg *świecki:*
Erazma Parczewskiego z Belna.

9) na okręg *wejherowsko-kartuskopucki:*
Franciszka Schroedera z Brodnicy,
ks. kan. lic. Neubauera z Pelplina.

10) na okręg *wałecko-złotowski:*
ks. dr. Antoniego Wolszlegiera z Zamartego.

Prócz tego odbędą się w okręgu *człuchowsko-złotowskim* w dniu ***23 października*** r. b. ponowne wybory do parlamentu niemieckiego, z powodu posunięcia dotychczasowego posła landrata Scheffera z Człuchowa na wyższą posadę. Na kandydata postawiono:
ks. dr. Antoniego Wolszlegiera z Zamartego.

W sprawie kompromisów.

(Głos nie-delegata).

Szanowny Panie Redaktorze!

Chociaż nie miałem zaszczytu być wybrańcem walnego zebrania przedwyborczego i głosować i należeć do grona „czterdziestu“ — jednakże śledzę bacznie wszystko, co się działo w onym pamiętnym dniu 2 października na sali bazarowéj — i ucieszyłem się bardzo, kiedym wyczytał, że ogromna większość delegatów przyjęła w zasadzie *możność i wolność kompromisów.* Propozycya walnego zebrania wyborców miasta Poznania dla z kretesem — i słusznie, gdyż była absolutnie i bezwzględnie postawiona.

Jestem przeciwnikiem kompromisów przy wyborze do parlamentu niemieckiego i nie radzę, aby gdziekolwiek namawiano wyborców naszych do oddawania głosów swoich na kandydatów Niemców akatolików, choćby dla tego, że w innym okręgu wyborczym ciż Niemcy głosować będą na Polaka, gdyż ów ekwiwalent, jaki za głosowanie nasze odebrać mamy, jest dla ludu naszego niepochwytny.

Natomiast przy wyborach do Izby poselskiéj sejmu pruskiego, kiedy głosują nie już wszyscy prawyborcy, ale tylko sami wyborcy, i kiedy zasada *„do ut des“* jasno i wyraźnie na jaw występuje — uważam kompromisy nie tylko za dozwolone ale i nakazane mądrością polityczną.

Gdyby przeto w jakimkolwiek okręgu wyborczym, w którym nie mamy widoków przeprowadzenia kandydata Polaka — jedno ze stronnictw przeciwnych ofiarowało nam kompromis, jestem za przyjęciem tego kompromisu, jeśli warunki są korzystne i wybór jednego z kandydatów naszych zapewniony. Wyborcy, którzy w takiém głosowaniu udział biorą, od razu pojmą i zrozumieją, o co rzecz chodzi — i nie ma obawy, iżby taki układ za coś kodeksem narodowym niedozwolonego uważać mieli.

Na to zapewne każdy bezstronny człowiek się zgodzi — i takie téż kompromisy walne zebranie delegatów dnia 2 października uznało za dozwolone.

Ja idę jeszcze o krok daléj — i chociaż prawie przypuszczam, że głos mój nie znajdzie ogólnego uznania, pozwolę go sobie wyłuszczyć.

Ja sądzę, że w okręgach wyborczych, gdzie nie mamy prawie żadnych, lub zgoła żadnych widoków przeprowadzenia posła Polaka — i gdzie przeciwnicy nasi nie chcą z nami zawierać kompromisów, nie powinniśmy się wstrzymywać od głosowania, lecz oddawszy przy pierwszém głosowaniu *vota* swoje na kandydata Polaka, przy następnych głosowaniach głosami polskiemi przeprowadzić tego kandydata Niemca, który nam jest najmniéj szkodliwym. Z dwojga nieuniknionego złego wybierać mniejsze — jest zasadą wielce polityczną.

Mamy prawo żądać, aby życzliwszy i przychylniejszy nam przeciwnik zawarł z nami kompromis — jeśli jednakże tego uczynić nie chce lub nie może, — wolno jest, lub przynajmniéj powinno mi być wolno mimo to popierać tego dla mnie życzliwszego przeciwnika.

W okręgu wyborczym X mają:

Konserwatyści	120	wyborców
Postępowcy	70	„
Polacy	60	„

Po skonstatowaniu głosów polskich przychodzi do ściślejszego wyboru między kandydatem konserwatywnym, a kandydatem postępowym.

Mojém zdaniem Polacy powinni głosować za postępowcem i wybór jego przeprowadzić — mimo to, że za to nic nie osięgną, że dadzą a nic nie wezmą.

Zdanie moje motywuję po krótce w następujący sposób:

Wolę 10 razy w Izbie poselskiéj mieć więcéj postępowców, aniżeli kartelusznikow gotowych na każde skinienie rządu, czekających jak istne mameluki na skinienie z góry, aby upadłszy oddać pokłon bożyszczowi wszechwładzy państwa.

1) Postępowcy nie są naszymi serdecznymi przyjaciołmi, to wiem i to wyznaję, ale z drugiéj strony postępowcy wyznawają przynajmniéj jeszcze jakie zasady, na które liczyć można. Postępowcy wraz z katolikami niemieckimi głosowali przynajmniéj przeciw *ustawom antypolskim* w r. 1886 i sami jedni z pomiędzy posłów akatolickich oświadczyli się przeciw systemowi rządowemu, podczas gdy cały kartel błagał rządu pruskiego o użycie środków, mających przyjść w pomoc „uciśnionéj niemczyźnie“. Postępowcy śmiało wystąpili przeciw takim gwałtownym i nadzwyczajnym wyjątkowym sposobom germanizowania.

Z tego powodu jako *Polak* wolę 10 razy postępowca niż kartelusznika.

2) Jako katolik i jako Polak wolę postępowców dla tego, że postępowiec jest przeciwnikiem rządowego prawa „veto“, które uważam za straszny bicz boży na Kościół nasz święty. Postępowcy zawsze byli przeciwnikami tego rządowego prawa „veto“ — a świeżo jeszcze poseł Eug. Richter na wiecu w sobotę powiedział te pamiętne słowa:

„Odezwy stronnictwa katolickiego sławią zakończenie kościelno-politycznego prawodawstwa. *Ja z méj strony uważam obecne uregulowanie państwowego prawa „veto“ po prostu za zgubne dla Kościoła i dla państwa.* Zaprowadzone w ten sposób potwierdzanie księży przez państwo — a takie prawo potwierdzania, jeśli będzie wykonywane, nadaje państwu wielki wpływ polityczny, — doprowadzić może albo do politycznéj obojętności, albo téż do serwilizmu i karyerowiczości. Jesteśmy zawsze gotowi wystąpić przeciwko nieuprawnionym zachciankom hierarchii w dziedzinie życia państwowego — z drugiéj strony atoli pragniemy i księżom dać te same polityczne prawa i wolność, które wszystkim innym obywatelom przysługują.“

(Oklaski.)

Usunąć, zwalić te wstrętne nam prawa rządowego „veto“ uważam za pierwszy obowiązek każdego posła polskiego. Jeśli zaś siły posłów polskich i katolickich są za słabe, trzeba sobie szukać sprzymierzeńców, których głosy na szali zaważyć mogą.

Miłoby mi było, gdybym w nagrodę za ofiarę złożoną przez wybór *częściowego* przeciwnika swego przeprowadził także wybór mego rodaka — atoli jeśli tego uczynić nie mogę, jeśli osiągnięcie *takiego zysku* jest dla mnie niemożebne, wtedy zadowolić się muszę przynajmniéj tém, że przyczyniłem się do przeprowadzenia mniejszego przeciwnika.

3) Jako Polak i katolik wolę postępowca, bo on przynajmniéj waruje mi wpływ Kościoła na wykład i nadzór nauki religii św. *w szkole*, z którejby kartelusznicy Kościół zupełnie wyrugować, lub na łaskę ministra zdać chcieli.

Jako dowód przytaczam również ustęp z mowy posła Eug. Richtera, mianéj we Wrocławiu dnia 22 września r. b., w któréj mówca, potrąciwszy o wniosek skólny Windthorsta, w następujący sposób się wyraża:

Sprawa nauki religii św. w szkołach ludowych wchodzi znów na porządek obrad z powodu wniosku dr. Windhorsta. Z głosów różnych frakcyi sejmowych pokazuje się, że w Izbie poselskiéj za tym wnioskiem tylko centrum i Polacy głosować będą. Być może, iż z powodu tego wniosku sprawa ta jeszcze daléj dyskutowaną będzie. Nasze stanowisko w obec téj sprawy jest bardzo proste. Już stary nasz program postępowy określa, jakie jest nasze zadanie obrony samodzielności szkoły w obec *Kościoła bez naruszenia prawa Kościoła do regulowania nauki religii.* Ten program jest dziełem Virchowa, któremu nikt nie będzie zarzucał niedozwolonego skłaniania się do frakcyi centrum. Program ten powiada, że co do nauki religii św. przysługuje Kościołowi prawo, które mu się do innych przedmiotów nie należy. Jak to Virchow trafnie powiedział w Izbie poselskiéj w roku 1872: nie chcemy państwowéj normalnéj nauk

religii św. w szkole — i nie sądzimy też, iżby nauka religii tylko to zawierać miała, co się państwu podoba. Nie chcemy też, aby wpływ państwa na naukę religii miał służyć za środek do tego, iżby w ogóle państwo szkołę opanowało. Jak oba te zapatrywania ze sobą pogodzić, — o tém nie można rozstrzygać jednem słowem lub utartym frazesem, lecz trzeba się zastanowić nad każdym punktem z osobna, jak np. co do wyboru nauczycieli religii, co d. planu nauki religii św., środków naukowych i nadzoru nauki religii."

Stawiam tedy komitetowi prowincyonalnemu do wyboru z jednéj strony kartelusznika, który popierać będzie wszystkie dążności rządowe bez wyjątku i bez pardonu, a z drugiéj strony postępowca, który jest przeciwnikiem ustaw antypolskich, 2) jest przeciwnikiem prawa „veto" a po 3) uznaje w szkole prawo Kościoła przynajmniéj do udzielania i kierownictwa nauki religii.

Jeśli w ręku moim jest przeprowadzić wybór drugiego, a usunąć pierwszego — ażali w takim razie nie powinienem użyć wszelkich środków — aby przeprowadzić postępowca?

Dla mnie nie ulega to żadnéj wątpliwości, i dla tego téż czuję się zobowiązanym to zdanie moje publicznie wypowiedzieć.

Z góry wiem, że zdanie to napotka na opór i wielu znajdzie przeciwników, mimo to jednakże pozwalam je sobie wypowiedzieć, wiedząc z jednéj strony, że mnie za nie ćwiartować nie będziecie, secundo oświadczając, że w obec powagi komitetu prowincyonalnego (który w ostatnim rzędzie o kompromisach rozstrzyga), każdéj chwili głowę skłonić jestem gotów.

Przyjmij Szanowny Redaktorze etc.

Benedykt Cegiełka.

Odpowiedź Redakcyi.

Mimo, że zapatrywania szanownego autora dobrze jest umotywowana, wątpimy wszelako, czy trafi do przekonania ogółu, i czy który z komitetów okręgowych pójdzie za głosem jego.

My jesteśmy téj propozycyi *przeciwni*, ponieważ kompromis istnieć może tylko na podstawie równoczesnego „do ut des". My nie możemy po prostu z głosami naszemi narzucać się postępowcom, którzy zawarłszy z nami kompromis na powyższéj podstawie, bardzo łatwo osięgnąć mogą to, czego pragną. Niech przeprowadzą jednego Polaka, a Polacy chętnie głosy swoje oddadzą na postępowca i sprawa skończona.

Regulamin wyborczy

dla komitetów powiatowych W. Ks. Poznańskiego.

(Ciąg dalszy.)

Artykuł drugi.

Komitety powiatowe.

§ 13. Władzą wyborczą w powiecie jest komitet powiatowy, składający się przynajmniéj z tylu członków, ile w powiecie jest miast i obwodów komisarskich, i liczący w swém gronie przynajmniéj po jednym wyborcy z każdego miasta i z każdego obwodu komisarskiego.

Wyboru komitetów na lat pięć dokonują walne zebrania powiatowe, poczém wybrani konstytuują się w ten sposób, iż obierają z pośród siebie:

a) przewodniczącego i jego zastępcę,
b) sekretarza,
c) skarbnika,

i spisawszy z téj czynności protokół, odsyłają go na ręce komitetu prowincyonalnego z protokułem z czynności walnego zebrania wyborczego.

§ 14. Komitety powiatowe, pozostające w ścisłym związku z komitetem prowincyonalnym, mają obowiązek organizowania i sprężystego przeprowadzania agitacyi wyborczéj w swych powiatach i to w myśl instrukcyi otrzymanéj od komitetu prowincyonalnego.

§ 15. Prezes komitetu powiatowego zwołuje, ilekroć to uzna za potrzebne, lub ilekroć przynajmniéj dwóch członków tego zażąda, zebranie komitetu powiatowego, którego obowiązkiem jest radzić o potrzebach wyborczych.

§ 16. Na wezwanie komitetu prowincyonalnego, na żądanie przynajmniéj 30 wyborców z powiatu, lub ilekroć słuszna okaże się potrzeba, zwołuje komitet przez pisma publiczne walne zebrania powiatowe, na których z urzędu swego przewodniczy prezes komitetu, i które rozstrzygają o wszystkich ważniejszych sprawach wyberczych.

Komitetowi przysługuje prawo przedstawiania walnemu zebraniu powiatowemu kandydatów do krzesła poselskiego.

Na tychże walnych zebraniach zdaje komitet powiatowy sprawę z czynności swoich i z użycia funduszów wyborczych.

Komitetowi przysługuje prawo przybierania sobie do pomocy dowolnéj liczby członków.

Artykuł trzeci.

Komitety okręgowe i podkomitety.

§ 17. Prezesi i delegaci komitetów w tych powiatach, które wchodzą w skład okręgu, stanowią wspólny komitet okręgowy i biorą w tym komitecie wspólnie pod rozwagę wszystkie te czynności, które dla całego okręgu wyborczego są konieczne lub pożyteczne.

W razie potrzeby miejsce prezesów lub delegatów winni zająć ich zastępcy.

Do tych czynności należą:

1) porozumienie się co do kandydata lub kandydatów poselskich, których okręg ma wybierać,

2) obmyślenie wspólnéj, w danych stósunkach najodpowiedniejszéj organizacyi wyborczéj,

3) przygotowanie wspólnych odezw, druków, karteczek wyborczych i t. p., które w całym okręgu, mianowicie krótko przed wyborami, w jak największéj ilości rozrzucone być powinny.

Przygotowania te wielce ułatwią agitacyą wyborczą i mogą dla komitetów powiatowych służyć za wskazówkę pomyślnego i skutecznego działania.

Powiaty silniejsze winny przychodzić w pomoc słabszym i uboższym powiatom w tymże samym okręgu, bądź to wspierając je funduszami, bądź téż pomagając w agitacyi wyborczéj.

§ 18. Komitety powiatowe utworzą w każdym obwodzie komisarskim na propozycyą poszczególnych swych członków, w odnośnych obwodach zamieszkałych, podkomitety, które z pomocą mężów zaufania, wyznaczonych na każdy obwód wyborczy lub prawyborczy, obejmą i prowadzić będą skuteczną agitacyą wyborczą na każdym punkcie działania.

Artykuł czwarty.

Walne zebrania powiatowe.

§ 19. Walne zebrania przedwyborcze wolno zwoływać jedynie i wyłącznie komitetowi wyborczemu powiatowemu w myśl § 16, i tylko uchwały walnych zebrań powiatowych w ten sposób zwołanych mają moc obowiązującą.

§ 20. Na walnych zebraniach powiatowych, na których komitet powiatowy ma obowiązek objaśniać i pouczać wyborców o czynnościach wyborczych i na których załatwiane być winny sprawy dotyczące wyborów w powiecie, podejmowane bywają następujące czynności:

a) wybór komitetu powiatowego w myśl § 13.

b) wybór delegata i jego zastępcy na walne zebranie delegatów W. Ks. Poznańskiego,

c) trzech kandydatów do sejmu i parlamentu, z liczby których następnie dokonują urzędowego wyboru na okręg wyborczy delegaci na walném zebraniu,

d) sprawdzenie rachunków komitetu powiatowego i udzielenie pokwitowania,

e) wyznaczenie pewnéj kwoty na potrzeby komitetu prowincyonalnego.

§ 21. Walne zebranie rozstrzyga i załatwia wszystkie sprawy absolutne wie

Z czynności walnego zebrania winien być spisany protokół i przesłany na ręce komitetu prowincyonalnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cesarz Wilhelm w Watykanie.

Wczoraj stanął cesarz Wilhelm w Rzymie, powitany hucznemi okrzykami tłumów, dla których przybycie obcego *panującego* monarchy jest na razie czémś nowém i niezwykłém. Począwszy od dnia zaboru nie gościł bowiem Rzym *urzędowo* żadnego monarchy w swych murach. Monarchowie katoliccy omijali Rzym z konieczności, a protestanccy z grzeczności dla Ojca św., i jeżeli kiedykolwiek ten lub ów monarcha protestancki przybył do Rzymu, to zachowywał ściśle incognito i nie przyjmował żadnych urzędowych owacyi, ażeby nie drażnić uczuć Stolicy świętéj.

Dzisiejsza wizyta cesarza Wilhelma w Rzymie jest więc pierwszym wypadkiem *urzędowych* odwiedzin wiecznego miasta. Z tego powodu zajmuje się wypadkiem tym cała niemal prasa europejska, wysnuwając z niego najrozmaitsze wnioski i przypuszczenia. Prasa rewolucyjna włoska i wtorująca jéj na każdym kroku gadzinowa prasa niemiecka uważają wizytę cesarza za sankcyą zaboru Rzymu. Jest to atoli twierdzenie mylne zupełnie, wyrażające jedynie gorące życzenie tych, co je pisali, ale nie podyktowane zdrową rozwagą. Zaboru Rzymu nikt i nic bowiem sankcyonować nie może, tak samo, jak w życiu prywatném nic nie zdoła sankcyonować zbrodni popełnionéj na mieniu bliźniego.

My uważamy wizytę cesarza Wilhelma w Rzymie jedynie za akt grzeczności, wyświadczony starszemu monarsze przez młodszego, oraz za potwierdzenie przymierza zawartego przez dziada cesarza Wilhelma. Nie spodziewaliśmy się atoli w pierwszéj chwili, że wizyta ta odbędzie się rzeczywiście w *Rzymie*, przypuszczaliśmy bowiem, że cesarz Wilhelm pójdzie za przykładem dziada swego i spotka się z królem Humbertem w Medyolanie, Florencyi lub w innem jakiém dawniéj *nie papieskiem* mieście. Zdaje się jednakowoż, że wzgląd na sprzymierzeńca przeważył w końcu wzgląd na uczucia Ojca św. i uczucia 19 milionów katolickich poddanych. Być może, że rząd włoski *koniecznie wizyty rzymskiéj* się domagał, wskutek czego cesarz Wilhelm, nie chcąc drażnić miłości własnéj sprzymierzeńca, na przybycie do Rzymu zdecydować się musiał.

Smutny w każdym razie fakt ten niu sprawił atoli całemu światu katolickieme tyle przykrości, co sposób, w jaki urzędowe Włochy i cała prasa antypapieska i rewolucyjna starały i starają się go w celach swych wyzyskać. Przemówienia p. Crispiego i burmistrza rzymskiego oraz wielu innych włoskich mężów stanu skierowane były przeciwko Stolicy św. i starały się nadać wizycie cesarza Wilhelma cechę, jakiéj wcale nie posiada. Przyznać należy, iż cesarz Wilhelm godząc się na nieunikniony fakt odwiedzin Rzymu, starał się uniknąć wszystkiego, coby w jakikolwiek sposób potwierdzić mogło głosy i marzenia rewolucyonistów włoskich a Stolicy apostolskiéj bolesny sprawić zawód. Nie przyjął on zbyt hałaśliwych demonstracyi ulicznych, jakie mu zaborcy Rzymu zgotować zamierzali i postanowił przestrzegać wszelkich formalności należących się godności pierwszego monarchy świata, któremu z konieczności, wynikającéj z nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, złożyć musiał wizytę w więzieniu watykańskiém równocześnie z wizytą złożoną zaborcy. Z powodu tego nie uda się cesarz do Watykanu wprost z Kwirynału, ale z pałacu ambasady pruskiéj, i nie dworskim powozem włoskim, ale własnym galowym powozem, sprowadzonym na cel ten umyślnie z Berlina. Czyn ten dowodzi, iż cesarz Wilhelm niczém nie chce potwierdzić marzeń rewolucyonistów i uznaje wszelkie prawa przynależne Ojcu św., które têm samém wskutek wizyty cesarza Wilhelma najmniejszéj nie ulegną zmianie i nadal pozostaną tak świętemi, jakiemi były dotąd.

Słusznie zupełnie nazywa „Moniteur de Rome" wszelkie zabiegi włoskich zapaleńców *śmiesznemi* płodami zbyt gorącéj krwi południowéj. Cóż bowiem nakłonićby mogło cesarza Wilhelma do potwierdzenia nieprawnego zresztą zaboru? Do podobnego kroku żadne nie skłaniają go powody, podczas gdy wiele innych przemawia właśnie za jak najściślejszém przestrzeganiem praw Ojca św. Do tych powodów zaliczyć w pierwszéj linii należy zmienność losów a mianowicie zmienność polityki włoskiéj, która pod wpływem rozmaitych okoliczności innemi w przyszłości kierować się może zasadami. Dzisiaj już dostrzedz się daje we Włoszech silny prąd dążący do przywrócenia świeckiéj władzy Ojca św., a któż zaręczyć może, że prąd ten rychléj, aniżeli się spodziewamy nie opanuje całéj ludności i polityki włoskiéj na zupełnie inne nie naprowadzi tory? Jakież więc wówczas zajmowałby rząd pruski stanowisko względem sprzymierzonych Włoch, gdyby dzisiaj potwierdzić miał nieprawny zabór Rzymu? Drugim nie mniéj ważnym powodem jest wzgląd na miliony własnych [illegible] zaprzestaną potępiać zbrodni dokonanéj na Stolicy Apostolskiéj i których uczucia boleśnie zranioneby zostały, gdyby ich monarcha zbrodni takiéj udzielić miał sankcyi. Podobnych powodów mnóstwo jeszcze wyliczyćby można.

Pomimo to atoli zaprzeczyć się nie da, że wyzyskiwanie odwiedzin cesarza Wilhelma w celach rewolucyjno-liberalnych sprawiło w całym świecie katolickim bardzo przykre wrażenie. Mianowicie w kołach watykańskich boleśnie to odczuto, czego dowodem, iż sam Ojciec św. w obec deputacyi francuzkich prawników zaznaczył, że pomimo wszelkich względów okazywanych mu ze strony rządu niemieckiego, nie może ukryć zmartwienia, jakie mu sprawiły głosy anti-papieskiéj prasy, wywołane faktem odwiedzin cesarza Wilhelma.

I nas głosy te boleśnie dotknęły. Wyrażamy atoli nadzieję, że odbiją się one atoli nawet bez echa o niezwalczoną skałę Piotrową. Fakt, że cesarz Wilhelm z rozmaitych powodów przestąpił dotychczasowy zwyczaj, zachowywany ściśle przez *wszystkich* monarchów, i odwiedził króla włoskiego w *Rzymie*, nie zdoła zamienić, zdaniem naszem, *faktycznego* domicylium króla włoskiego w ***prawne,*** a nawet wówczas nie zdołałby tego dokonać, gdyby nawet cesarz rzeczywiście przyczynić się do tego zamierzał. Podobną zmianę jedynie własna wola Ojca św. i Kościoła przeprowadzić może.

Z szesnastego sprawozdania Związku Spółek Zarobkowych.

(Ciąg dalszy).

Jak pomyślnie rozwija się Bank Związku Spółek, o tém świadczą najlepiéj następujące szczegóły:

A. *Depozyta.* W końcu grudnia 1887 r. przedstawiała się suma złożonych w banku depozytów jak następuje:

a) za trzymiesięcznem wypowiedzeniem złożono w ciągu roku mrk. 217 275,18 — odebrano marek 40 649,34 — pozostało w końcu roku m. 176 625,84;
b) za trzydniowem wypowiedzeniem złożono w ciągu roku marek 365 281,97 odebrano marek 306 336,94 — pozostało w końcu roku m. 58 945,03;
c) spółki złożyły w ciągu roku marek 568 762,13 — odebrały marek 492 598,01 — pozostało w końcu roku marek 76 164,12;
d) drobnych 10fenygowych oszczędności złożono w ciągu roku marek 685,74 — odebrano marek 316,28 pozostało w końcu roku marek 369,46. Ogólna suma depozytów wynosiła w końcu roku marek 312 104,45.

Po upływie 9 miesięcy przedstawia się obrót depozytów jak następuje:

a) za trzymiesięcznem wypowiedzeniem złożono do końca września 1888 r. marek 465 254,49 — odebrano marek 83 839,82 — pozostało w końcu września 1888 r. marek 381 414,67;
b) za trzydniowem wypowiedzeniem złożono do końca września 1888 roku marek 668 234,97 — odebrano marek 458 276,21 — pozostało w końcu września 1888 roku m. 209 958,76;
c) spółki złożyły do końca września 1888 roku marek 767 475,03 — odebrały marek 694 879,65 pozostało w końcu września 1888 roku marek 72 595,38;
d) drobnych 10fenygowych oszczędności złożono do końca września 1888 roku marek 850,46 — odebrano m. 354,00 — wynosiła więc ogólna suma depozytów m. 664 465,27; — urosła zatem o marek 352 360,82

czyli doszła do podwójnéj wysokości, co najlepiéj świadczy o zaufaniu do banku, jakie sobie wytworzył i to przeważnie dla tego, że interesa téj instytucyi opierają się przeważnie na spółkach zarobkowych, dających bądź co bądź w obec osób trzecich najpewniejszą rękojmią pewności i odpowiedzialności.

B. *Weksle.* Do końca Grudnia 1887 r. zdyskontowano 748 weksli na marek 1 565 854,49 — wykupiono zaś 524 weksli na marek 1 135 720,09.

W końcu r. 1887 pozostało w portfelu 224 weksli na marek 430 134,40.

W ciągu zaś 9 miesięcy 1888 r. zdyskontowano 1285 weksli na m. 2 414 014,04 — wykupiono 842 weksli na marek 1 527 123,92.

W końcu września 1888 r. pozostało w portfelu 443 weksli na m. 886 890,12.

Ogólna więc suma weksli urosła do większéj aniżeli do podwójnéj wysokości.

Z kredytu bankowego czerpały w ogóle 42 spółki i dług takowych wynosił do końca września r. b. marek 512 920. — Osoby prywatne posiadały pożyczek wekslowych na 373 970,12 marek — razem, jak wyżéj 886 890,12 marek.

Prywatnym osobom, o ile były akcyonaryuszami banku i zasługiwały na kredyt, udzielano kredytu na weksle żyrowane przez 2 lub 1 poręczyciela. Nadto posiadał bank następujące pewności:

1) w hypotekach pierwszych lub pupilarnie pewnych:
a) na kamienicach 37 000 marek,
b) na posiadłościach ziemskich mniejszych 27 704 m.,
c) na posiadłościach ziemskich większych [illegible]

2) w listach zastawnych poznańskich, polskich, w złotéj rencie węgierskiéj, w austryackiéj rencie złotéj i srebrnéj, w papierach rosyjskich, włoskich francuzkich i walorach innych kurs mających za 60 000 marek.

3) w rozmaitych innych papierach wartościowych wartości nominalnéj na 47 000, a przyjętych w sumie 12 000 marek — razem 322 704 marek.

Kwota pożyczek wekslowych udzielona na podkładkę powyż-zych pewności wynosi 156 900 marek.

O wpływaniu składek na podwyższenie kapitału zakładowego Banku podaje sprawozdawca następujące szczegóły:

Gdyśmy, właśnie przed rokiem zdawali na sejmiku Spółek w Gnieźnie sprawozdanie z rozwoju interesów Banku Związku Spółek Zarobkowych, wynosiły składki wpłacone do końca sierpnia 1887 r. na podwyższenie kapitału zakładowego marek 28 500 i to z sumy téj złożyły 24 Spółki marek 16 250 i 82 osoby prywatne marek 12 250 — razem jak wyżéj marek 28 500 na około 500 akcyi.

Mimo, że kwota zebrana w ciągu $1^1/_2$ roku nader była szczupłą, gdyż z 2300 akcyi podwyższonego kapitału sprzedano około 500 akcyi i pozostało do sprzedania około 1800 akcyi nie traciliśmy wszakże nigdy nadziei, że, przy pomocy osób uznających potrzebę i ważność Banku Związku Spółek Zarobkowych, instytucya ta szczęśliwie zostanie doprowadzoną do pożądanego skutku. Nie zawiodły nas nadzieje. Po uchwale zapadłéj na sejmiku w Gnieźnie, polecającéj Spółkom zakupno akcyi do 10% własnych funduszów (funduszu rezerwowego i udziałowego), w krótkim stósunkowo czasie składki na akcye popłynęły tak obficie, że dzisiaj, po upływie roku, możemy zadokumentować, że prawie **wszystkie 1800 akcyi rozsprzedane zostały i tym sposobem podwyższony kapitał zakładowy całkowicie zebranym został,** gdyż brakujące niespełna już 30 akcyi, gdyby nie znalazły odbiorców, zostaną rozebrane przez kilku członków Rady Nadzorczéj, którzy odnośne oświadczenie piśmiennie w obec Zarządu Banku złożyli.

Była też przed rokiem obawa, czy Bank nasz słusznie nosić będzie swą nazwę Banku Związku Spółek Zarobkowych, czy więc Spółki zakupią przeważną większość akcyi, na co początkowo wcale się nie zanosiło. Otóż i pod tym względem wypada mi z przyjemnością zaznaczyć, że Bank nasz może istotnie **być nazwanym Bankiem Związku Spółek Zarobkowych,** gdyż z ogólnéj liczby 2500 akcyi nabyły 54 Spółki blisko 1500 akcyi, podczas gdy około 240 osób prywatnych nabyło resztę t. j. około 1000 akcyi.

W najnowszym czasie, w czasie druku niniejszego sprawozdania, dwie jeszcze Spółki przystąpiły jako akcyonaryusze do Banku i to Spółka pleszewska i druga warunkowo, z powodu czego tymczasowo jéj nie wymieniamy.

Tak więc, pomijając formalności sądowe pozostające do załatwienia, **Bank Związku Spółek Zarobkowych jest już czynem dokonanym.** Tak więc dzieło poczęte z trudem i mozołem, które przy wprowadzeniu w życie napotkało na najniefortunniejsze konjunktury, wywołane ogólnym zastojem a nieomal upadkiem rólnictwa, mimo wielorakich przeszkód i trudności, wynikłych także z powodu równoczesnego zawiązania się innéj instytucyi finansowéj, ku któréj całe społeczeństwo nasze słusznie skierowało całą swą uwagę,

dzięki uznaniu Spółek, że Bank nasz jest dla nich instytucyą pożyteczną,

dzięki ofiarności społeczeństwa naszego, które, niezrażając się tylekroć zawiedzionemi na tem polu nadziejami, nie odmówiło swéj pomocy przy subskrypcyi akcyi i przy powierzaniu swych zasobów pieniężnych Bankowi,

dzięki daléj poparciu i zaufaniu, jakiem kierownika Banku darzyli ks. Patron, ks. Wicepatron, Prezes i wszyscy członkowie Rady Nadzorczéj Banku,

dzięki wreszcie pomocy szczerych i gorących przyjaciół instytucyi naszéj,

dzieło to, powtarzamy, szczęśliwie doprowadzonem zostało do pożądanego celu.

Za tyle życzliwości i zaufania będzie świętym obowiązkiem kierowników i osób nadzór nad Bankiem mających stać na straży Banku i bacznie pilnować, aby grosz w ciężkiéj złożony chwili, nie szedł na marne, lecz na pożytek i dobro tych szczególniéj, którzy się najwięcéj do założenia Banku przyczynili t. j. na dobro Spółek naszych, a tem samem, na dobro i pożytek coraz szerszych kół społeczeństwa naszego.

(Dokończenie nastąpi.)

Jeszcze o moskiewskim jubileuszu w Kijowie.

IV.

W znanéj bajce spotrzega przebiegły lis, że wszystkie ślady wiodą do lwiéj jaskini, ale ani jeden nie oznacza powrotu z niéj. Słowianie nie odznaczają się wprawdzie w politwce lisią przebiegłością, — mimo to jednak zdaje się, że i oni skorzystali z doświadczenia wieków. Nie dali się oni wziąć na lep uroczystości kijowskich; gdyż owe jednostki, które się hrabiemu Ignatiewowi tamdotąd zwabić udało, nie zaliczają [się ani do prawdziwych patryotów, ani do rzeczywistych reprezentantów ludu.

Na całéj uroczystości wycisnęła dziwnie charakterystyczne piętno ta okoliczność, że rozpoczęła się odsłonięciem pomnika zdrajcy (26 lipca). Bohdan Chmielnicki był bowiem polskim szlachcicem, przez którego zdradę Rosya dostała się w posiadanie Małéj Rusi z Kijowem i Ukrainą. Z tego mieli poznać wszyscy zaproszeni goście: Bułgar Dragan Cankow, Serbowie Gruicz, Proticz, Michał, Czarnogórzec Hilarion, Słowak Vahicki, Rusini: Żiwny, Markow, Monczałowski i inni, jak w Rosyi umieją czcić zdrajców i jaka droga wiedzie do jedności z Moskalami.

Bronzowa statua konna nosi rosyjski napis: „Bohdanowi Chmielnickiemu niepodzielna Rosya" i „Pragniemy pójść pod panowanie potężnego prawosławnego cara." Szczęść Boże! komu poświęcenie ojczystego języka, narodowéj samodzielności i wiary świętéj wydaje się drobnostką!

Historya zna różne unie narodów. Toć n. p. Litwa i Ruś zawarły z Polską unią personalną w Lublinie (1569), która ostatecznie doprowadziła do zupełnego zjednoczenia trzech krajów. Ale tam połączyli się równi z równymi, na podstawie tych samych praw i przywilejów. A czyż car daje jakiekolwiek rękojmie swobody, lub czy Bohdan Chmielnicki przez zdradę swą uzyskał jakiekolwiek przywileje dla Rusinów?

Ukraina przedstawiała w 16 i 17 wieku osobliwy widok. Powtarzające się co roku napady Tatarów dziesiątkowały ludność, którą tysiącami uprowadzano w niewolę i sprzedawano w Turcyi. Każdy chłop musiał tam dzierzyć miecz przy boku, nawet kiedy uprawiał ziemię, i dla tego téż każdemu osadnikowi, który sobie zakładał domowe ognisko, opuszczano czynsz na lat dwadzieścia. Takim osadnikiem był także Chmielnicki. Historya powstania kozaczyzny i ujęcie jéj w rejestrowe karby przez Stefana Batorego znane są zbyt dobrze, byśmy tu choć pokrótce nad niemi rozwodzić się potrzebowali.

Chmielnickiego obraził osobiście sąsiad jego Czapliński, uwiódłszy mu żonę i wychłostawszy publicznie jego syna. Przy ówczesnem sądownictwie nie mógł Chmielnicki uzyskać zadośćuczynienia i dla tego za osobistą swą krzywdę pomścił się na Ojczyznie. Wszczął on pomiędzy kozakami bunt, kłamiąc przed nimi, jakoby Władysław IV szukał ich pomocy przeciwko wszechwładnéj szlachcie. Dzieje wojen kozackich są znane dostatecznie. Ostatecznym ich wynikiem było to, że syn Chmielnickiego Jurko z częścią kozaków poddał się pod zwierzchnictwo Moskwy.

A teraz jedno pytanie! Gdzież się dzisiaj podzieli wolni kozacy? Gdzie jest

ataman kozaczy, który niegdyś był tak niezależny, że mógł układać się z Polakami i Moskwą i zawierać traktaty? Wolności ich nie ma śladu: Saturn pożera własne dzieci! Lub cóż zyskali Rusini na Ukrainie przez zdradę Chmielnickiego? Ich kościół jest dziś schizmatycki, zakazano im używać ojczystego języka, nawet nazwisko ich zaginęło. Nie dziw przeto, że statuy Chmielnickiego w Kijowie strzedz musiała policya i żandarmi, aby zapobiedz demonstracyi ludowéj, a mimo to przy odsłonięciu pomnik był zwalany błotem a przy buławie hetmana znaleziono podobno uwiązaną butelkę z wódką.

Tyle jest rzeczą pewną, że w Kijowie nie było uroczystości ludowéj. Inaczéj bowiem musianoby pozwolić śpiewać temu ludowi, a z tego pokazałoby się, że on tylko po małorusku śpiewać umie, a w tych jego pieśniach znalazłyby się niezawodnie dźwięki, któreby Moskalom bardzo musiały być nieprzyjemne. Oprócz czynowników i popów popisywali się też tylko rosyjskim swym patryotyzmem żydzi, aby zyskać względy ciemiężców: miasto samo w obec uroczystości zajęło bardzo obojętne stanowisko i nie zrobiło nic celem podniesienia festynu. Okoliczność ta była też powodem, że, jak sam „Kijewlaniu“ przyznaje, cała uroczystość zrobiła najkompletniejsze fiasko!

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z Ostrzeszowskiego, 11 października.

Na artykuł w „Kuryerze Poznańskim“ nr. 230, dotyczący sprzedaży majętności Przedborów, upraszamy uprzejmie o umieszczenie obrony na krzywdzący zarzut uczyniony przez korespondenta p. Piotrowi Karśnickiemu.

Z podziwu wyjść nie możemy, czytając wspomniany artykuł, który p. Piotra Karśnickiego czyni winnym, że dobra Przedborów przeszły w ręce niemieckie, i że powodowany chciwością, był obojętnym, kto się przy rodzinnym majątku utrzyma.

Jako naoczni świadkowie przebiegu sprawy mamy sobie za obowiązek wyjaśnić rzecz całą.

Do spadku po ś. p. Brygicie Szeliskiéj należeli małoletni Szeliscy, p. Dobrogojski i p. Piotr Karśnicki, obecnie ztąd wydalony. Małoletnich zastępował p. Roman Karśnicki, a kupić tego majątku nie miał zamiaru, nie uważając, aby to było z korzyścią dla 5-ciorga dzieci. P. Piotr Karśnicki, jako poddany rosyjski, nie mógł także nabyć tego majątku, pozostawał więc p. Dobrogojski, jako jedyny reflektant. Początkowo dawał p. Dobrogojski za majątek 120 tysięcy tal., co chyba za żart uważać było można. Wreszcie podał go na subhastę, czemu przeciwni byli pp. Roman i Piotr Karśniccy; przedstawiano nawet p. Dobrogojskiemu, że w ten sposób rzeczy zły obrót wezmą, i że obcy majątek kupi. Później postąpił p. Dobrogojski na 140 tysięcy tal., a dzień przed subhastą, gdy się ostatecznie o cenę kupna zgłosił, ofiarowali mu współsukcesorowie majątek Przedborów, około 4000 mórg areału, w tém 1300 mórg pięknego lasu, jako ultimatum za 165,000 tal. z propozycyą, że majątek małoletnich na hipotece pozostanie.

Było to kupno bardzo korzystne, ale mylném jest twierdzenie korespondenta, że p. Dobrogojski zgodził się na cenę 165 tysięcy, przeciwnie ofiarował tylko 150 tysięcy i 5 tysięcy dla małoletnich. Tego samego dnia przyjechał p. Reiche w asystencyi sędziego subhastacyjnego i z wolnéj ręki dawał już 180 tysięcy. W dniu subhasty nareszcie p. Dobrogojski przejrzał, że podaniem majątku na przymusową sprzedaż przyczynił się do oddania tegoż w ręce niemieckie i w czasie licytacyi ofiarował z wolnéj ręki 180 tysięcy, na co p. Piotr Karśnicki oświadczył, że w takim razie odstępuje z swéj sumy 5000 talarów, a matka małoletnich, nie mogąc już kapitału opuszczać, chciała ulgę w procentach uczynić.

Dowód więc, iż p. Piotr Karśnicki nie powodował się chciwością, i że nie było mu obojętném w czyje ręce się majątek dostanie. Z gotową punktacyą na rzecz p. Dobrogojskiego poszło nas kilku obywateli do sędziego opiekuńczego o potwierdzenie, lecz ten odmówił, utrzymując, że majątek do 200,000 tal. przyjść może, a podług prawa, małoletnich mu pokrzywdzić nie wolno. Pozostawało tylko cofnięcie subhasty; dodać winniśmy, że p. Piotr Karśnicki później do podania tejże się przyłączył.

Przyznajemy, iż p. Piotr Karśnicki zbłądził nie przychyliwszy się do cofnięcia subhasty, lecz powodem tego było, że cofając, postaci rzeczy nie byłby zmienił, w czém miał słuszność, gdyż sędzia opiekuńczy wyraźnie oświadczył, że majątek dla podziału sukcesorów t. j. małoletnich musiałby iść na powtórną subhastę a następstwa tejże mogłyby być te same zupełnie.

Winą więc, że majątek Przedborów przeszedł w ręce niemieckie nie jest p. Piotra Karśnickiego, wina tutaj raczéj jest po stronie p. Dobrogojskiego, że lekkomyślnie bez głębszego zastanowienia, pomimo, iż drugie dwie strony były przeciwne, był inicyatorem subhasty, że mogąc majątek przed subhastą z wolnéj ręki nabyć, odczekał ostatniéj chwili łudząc się, iż licytantów nie będzie a nie przewidując, jak smutny wynik téj sprawy być może. Kupiła kolonizacya za 200,000, obcy licytował do 183,000 tal., a p. Dobrogojski będąc w majątku lat 17 — nie widział interesu w 165 tysiącach tal.

Nie pojmujemy więc, jak korespondent mógł rzucić taką plamę na honor p. Piotra Karśnickiego, zarzucić mu chciwość, gdy skłonnym był do ustępstw, zaczepić go w uczuciach tych, które są najdroższe, w uczuciach miłości Ojczyzny.

Za wiarogodność podania powyższego ręczą:

Bolesław Bronikowski. Feliks Karśnicki. Roman Karśnicki. Stefan Bronikowski.

Marszałki, w październiku.

Równocześnie z powyższem pismem odebraliśmy od naszego grabowskiego korespondenta (X) następujące *Sprostowanie*. „Na mocy dokładniejszych informacyi donoszę, że wina przejścia dóbr Przedborowskich na własność kolonizacyi nie spada wyłącznie na p. Piotra Karśnickiego, ani też chciwości bez granic, jak się wyraziłem w korespondencyi z dnia 2 października, zarzucić mu nie można, gdyż w razie nabycia dóbr owych przez familią, musiałby był czekać na spłatę swéj części lat 14, t. j. aż do pełnoletności najmłodszego z małoletnich spadkobierców. Odwołując więc zbyt ostre wyrażenia, dotyczące osoby p. Piotra Karśnickiego, dodać muszę, że i on nawet w ostatniéj chwili zgodził się na cofnięcie subhasty, ale sędzia opiekuńczy temu się stanowczo sprzeciwił.“

Na tém zamykamy sprawę sprzedaży Przedborowa i oświadczamy solennie, że zamieszczając pierwszą korespondencyą z Grabowa, działaliśmy w najlepszéj wierze, mając jedynie na względzie dobro sprawy publicznéj, a nie jakieś cele osobiste; niech nas wreszcie tłómaczy to, że korespondencyą otrzymaliśmy od osoby ze wszech miar wiarogodnéj i zacnej, która widocznie w tym razie dała się za daleko unieść żalowi po dotkliwéj stracie, jaką poniosła nasza sprawa w powiecie ostrzeszowskim.

Podobno sprzedaż Przedborowa zostanie cofnięta, z powodu formalnych błędów zaszłych przy subhastacyi.

Z prowincyi, 11 października.

(Sprawa gladbachska.)

Tyle razy w piśmie Waszém poruszana sprawa obsadzenia posady w mieście Gladbach nauczycielem „w interesie służby“ tamdotąd z Gniezna przesadzonym znajduje się jeszcze w interesującém stadyum końcowém. Po wstępnym energicznym proteście i po zgodzeniu się późniejszém na ustanowienie tegoż nauczyciela, stawiła gmina warunek, że rejencya uregulowawszy kwestyą co do płacenia pensyi w myśl komisyi finansowéj, weźmie jeszcze na siebie obowiązek emerytowania w danym razie tego nauczyciela z 21 lat służby jego dotychczasowéj. Żądanie to jednak rejencya milczeniem pominęła. Na ponowne poruszenie tego punktu, odebrała reprezentacya miejska odpowiedź, że na razie nie ma powodu kwestyą pensyonowania p. S. bliżéj się zajmować! Oświadczenie to wywołało wśród ojców miasta pewną wesołość; ze względu jednak na to, że w taki sposób możnaby najpoważniejsze sprawy załatwiać, postanowiono przeciw wspomnianéj odprawie założyć rekurs.

Iżby inne gminy choć nawet tylko w części broniły tak praw swoich, nie doszło do wiadomości naszéj. Z jaką ostrożnością w tamtejszych prowincyach około téj gorącéj kaszy obchodzić umieją, daje dowód „Nassauer Bote“ piszący o podobnéj sprawie co następuje:

„Miejsce pierwszego nauczyciela w Hillscheid rozpisaném zostało z życzeniem, aby się biegły w organistowstwie nauczyciel zgłosił. Tymczasem donoszą gazety, że nauczyciel pewien z Gniezna z dniem 15 b. m. na miejsce to przesadzony został. Choćby pan ten był i bardzo biegłym organistą, to nie będzie umiał się zastósować do rytuału znacznie od polskiego różniącego się, a cóż dopiero mówić o trudności językowéj przy wćwiczeniu pieśni i udzielaniu nauki religii. Pan ten bodaj na miejsce to sam się zgłosił, lecz to nie zmienia przykrego rozczarowania w kołach interesowanych, choćby i organistowstwo od posady téj odłączoném zostało. Inni do naszego obwodu przesadzeni panowie namyślili się przed przeprowadzeniem się tudotąd i kazali się pensyonować! O braku nauczycieli w naszym obwodzie nic ta nie słychać“.

„Nassauer Bote“ bredzi tu i udaje niewinnego; pocóż to obwijanie w bawełnę i ta lękliwość z wypowiedzeniem prawdy? Macie prawo, to pilnujcie go, a nie dajcie sobie nasyłać nauczycieli, jeśli ich wam niebrak. Wolelibyście, aby się nauczyciel Polak raczéj do emerytury podał, co ma znaczyć, aby porzucił zawód, aniżeli się dał przesadzić; „Nass. Bote“ bowiem jakoby nie wiedział, że nauczyciel nie może „kazać się pensyonować“ gdy zechce, i że we W. Ks. Poznańskiém nie stoją w ten sposób pensyonowanym Polakom urzędy i synekury jak gołębnik otworem.

Lwów, 10 października.

(Sejm. — Zgromadzenie wyborcze. — Z uniwersytetu. — Wybór w Jaworowie.)

(a) Obrady sejmowe zostaną dnia 18 b. m. odroczone, dalszy ciąg sesyi ma nastąpić w styczniu, a spodziewają się, że do tego czasu sprawa propinacyi dostatecznie przedyskutowaną będzie i zupełnie dojrzeje, mianowicie, że wszyscy prawie członkowie komisyi propinacyjnéj są posłami do Rady państwa, a więc będą mogli w Wiedniu porozumiewać się w kwestyi téj z ministrem skarbu. Zapewne wypracowany zostanie nowy projekt odpowiadający tak interesom kraju jak i monarchii.

Przedwczoraj wieczorem odbyło się na sali ratuszowéj zgromadzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego w celu przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła do Izby deputowanych Rady państwa z miasta Lwowa, w miejsce pana K. Lewakowskiego. Przewodniczył dr. J. Popiel. Dyskusya toczyła się głównie około kwestyi, czy wybrać utartym zwyczajem komitet ściślejszy, czy też zaniechać téj formalności. Uchwalono ostatecznie nie wybierać komitetu ściślejszego, ale natomiast postanowiowo wzmocnić prezydyum komitetu obszerniejszego pp.: Michalskim, Sehayerem, Rewakowiczem, dr. Dzięddzielewiczem i dr. E. Bykiem i w ten sposób wzmocnione prezydyum upoważnić do zwołania walnego zgromadzenia wyborców na przyszłą niedzielę, na którém to zgromadzeniu p. K. Lewakowski ma zdać sprawę z swoich czynności.

Uroczyste otwarcie roku szkólnego na tutejszym uniwersytecie odbyło się przedwczoraj rano. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym św. Mikołaja. Mszą św. celebrował w asystencyi kleru ksiądz prałat Jurkowski. Senat wystąpił w średniowiecznych swych togach, z rektorem dr. Piętakinm na czele. Po nabożeństwie udała się publiczność do auli uniwersyteckiéj, poprzedzona przez drogę przez ciało profesorskie, przed którém pedele nieśli insygnia uniwersyteckie. Na czele postępował rektor w towarzystwie sędziwego prezesa akademii krakowskiéj, dr. Majera, marszałka krajowego, hr. Tarnowskiego, i namiestnika, p. Filipa Zaleskiego.

W auli zabrał głos pierwszy dr. Piętak, podawszy w streszczeniu kronikę uniwersytetu. Uniwersytet liczył w roku ubiegłym 32 profesorów zwyczajnych, 7 nadzwyczajnych, 19 docentów prywatnych, 1 suplenta, 1 adjunkta i 5 nauczycieli. Zakład poniósł wielką stratę przez śmierć dr. Kasznicy, któremu też mówca poświęcił gorącą wzmiankę. Frekwencya młodzieży w półroczu zimowém wynosiła 1072 uczniów zwyczajnych, 94 nadzwyczajnych, a w półroczu latowém 1076 uczni zwyczajnych i 76 nadzwyczajnych. Seminarya i laboratorya zatrudniały wielką ilość uczniów, z których 76 otrzymało uznanie. Dyplomów doktorskich udzielono 21 prawnikom, a 3 na wydziale filozoficznym. Uniwersytet brał udział w dwóch uroczystościach, a mianowicie w jubileuszu papieskim i 800 rocznicy założenia wszechnicy w Bononii.

Zakończywszy wezwaniem młodzieży do pracy dla dobra publicznego oddał głos prof. Dunikowskiemu. Odczyt inauguracyjny „O płaskorzeźbie ziemi ze stanowiska geologicznego,“ — zapoznał licznie zgromadzoną młodzież o przyczynach powodujących kształcenie ziemi.

W Jaworowie na 43 głosujących otrzymał p. Włodzimirz Kozłowski 35 głosów na deputowanego do rady państwa.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy piszą do „Pol. Corr.“:

Uzupełnienie i udoskonalenie obwarowań w zachodnich guberniach Rosyi tworzy, jak dotychczas główny punkt programowy w zadaniu rosyjskiego zarządu wojskowego na najbliższą przyszłość. Ponieważ na terytoryum granicznem wzdłuż prusko-rosyjskiéj granicy znajduje się znacznie mniéj fortec, niż wzdłuż austro-rosyjskiéj linii granicznéj, więc przystąpi niebawem zarząd wojenny do uzupełnienia w pierwszym kierunku siły obronnéj. Przedewszystkiém miejscowość Ossowice zostanie zmienioną w obóz obwarowany pierwszéj klasy. Obok tego zarząd wojenny będzie kontynuował prace do podniesienia siły odpornéj w guberniach granicznych z Austryą. Liczba dział we fortecy Nowo-Georgiewsk (w Modlinie) zostanie niebawem podwyższoną do 200.

— W miejsce Drentelna ma być mianowany jenerał-gubernatorem kijowskim jenerał Brewern de la Gardie. Gubernia kijowska ma zostać podzieloną,

NIEMCY.

* Berlin, 11 października. *Wychodzące* dawniéj w Zurychu pismo niemieckie „Socialdemokrat“, wychodzi od 1 października w Londynie, gdzie zamieszkują chwilowo także i wybitniejsi socyaliści niemieccy jak Engels, Aveling, Kantsky, pani Schack i inni.

— *Monachijski* „Fremdenblatt“ donosi, że policya tamtejsza wpadła na trop tajnego stowarzyszenia socyalistycznego rozgałęzionego podobno po całym kraju.

— *O ile dotąd wiadomo*, to cesarz Wilhelm zamierza dnia 19 b. m. wyjechać z Rzymu z powrotem do Niemiec.

— *Berliński* „Boersen-Courier“ donosi, iż parlament niemiecki w skutek rozruchów wschodnio-afrykańskich znacznie rychléj zwołanym zostanie. Pogłoska ta brzmi wielce nieprawdopodobnie i wymaga bliższego potwierdzenia. O ile bowiem wiadomo, to parlament zwołanym zostanie dopiero na dzień 20 listopada.

— *Ślub* księżniczki Zofii z greckim księciem następcą tronu odbędzie się prawdopodobnie dopiéro w miesiącu październiku roku przyszłego, i to w Atenach według obrządku greckiego. Cesarz Wilhelm uda się na uroczystość tę do Aten z eskadrą niemiecką.

— *Na ekspedycyą ratunkową* dla Emina paszy przeznaczył pewien obywatel miasta Halli z własnéj kieszeni 150 tysięcy marek.

— *Narodowo-liberalny poseł Miquel*, otrzymał order orła czerwonego II klasy z gwiazdą i liściem dębowym.

— *Wracając z Włoch* uda się książę Henryk do Wiednia, ażeby podziękować cesarzowi austryackiemu za nadany sobie tytuł kapitana korwety austryackiéj marynarki wojennéj.

— *Naczelny* dyrektor banku rzeszy, p. Dechend, zwołał ponownie znaczną ilość szefów pierwszorzędnych domów handlowych na poufną naradę w celu nakłonienia ich do popierania misyi protestanckiéj. Atoli pomimo wszelkich usiłowań nie był rezultat zabiegów jego tak świetnym, jak pierwszą razą. Siedmnastu zaproszonych panów wcale nie przybyło a reszta zgodziła się jedynie na bardzo nieznaczne składki.

— *Obrońca prof. Geffkena*, adwokat Wolfsohn, wniósł o tymczasowe uwolnienie uwięzionego. Redaktor miesięcznika „Deutsche Rundschau,“ p. Rodenberg alias Levi, wręczył już podobno sędziemu śledczemu manuskrypt pamiętników, dostarczony mu w swoim czasie przez profesora Geffkena.

— *Pan Bennigsen* oświadczył podobno, że przyjmie ponownie mandat poselski do parlamentu.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 12 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciel wyższy Zschiedrich przy gimnazyum nakielskiém przeniesiony został w tym samym charakterze do gimnazyum międzyrzeckiego.

---

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro po raz pierwszy komedya L. Halévy, H. Cremieux i P. Decourcelle, przekładu Z. Sarneckiego „Ojciec Konstanty“.

W niedzielę dramat przez Birch-Pfeiffer „Sierota z Loowood“

We wtorek komedya J. Blizińskiego „Pan Damazy“.

Ceny zniżone.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie swe zwyczajne posiedzenie dziś w piątek dnia 12 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali pałacu hr. Działyńskich, na którém członek p. W. Rabski odczyta część swego utworu dramatycznego p. t. „Ulryka Eleonora“.

* **Półroczne walne zebranie Koła Towarzyskiego Rękodzielników** w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. po południu o godzinie 4téj w lokalu p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu. 3) Sprawy bieżące Towarzystwa. 4) Wnioski Członków. O liczny udział Szanownych Członków uprasza

Zarząd Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu.

Józef Maciejewski, przewodniczący. *A. Ockert*, sekretarz.

Składki miesięczne (na chorągiew) przyjmuje kasyer Koła Towarzyskiego Rękodzielników p. Konstanty Matuszewski przy Wrocławskiéj ulicy nr. 15 (Hotel Saski) w podwórzu na parterze co niedzielę od godziny 1 do 4 po południu.

* **Minister** spraw wewnętrznych Herrfurth przybył wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem z Berlina i powitany został na dworcu przez naczelnego prezesa, prezesa policyi dr Bienkę i innych wyższych urzędników. Pan minister zamieszkał w gmachu rejencyjnym. Dziś w nocy powraca p. minister kuryerskim pociągiem do Berlina. W towarzystwie jego znajduje się dyrektor ministeryalny Braunbehrens i tajny wyższy radzca rejencyjny Haase. Na dzisiejsze obrady w sprawie wprowadzenia reformy administracyjnéj zaproszono kilku obywateli z prowincyi.

* **Jenerał-porucznik** Hilgers, komenderujący chwilowo V korpusem, przybył wczoraj wraz z swą rodziną z Kolonii do Poznania.

* **Korespondent** z Międzyrzeckiego do „Posener Tageblatt“ spodziewa się, że „ukończenie kulturkampfu przyniesie obecnie (t. j. podczas wyborów), pierwsze owoce, przyjąć bowiem można, że jeżeli nie wszyscy, to przynajmniéj większa część niemieckich katolików przypomni sobie swe niemieckie pochodzenie i wyrzeknie się związku z Polakami“. — Nadzieja to płonna, — katolicy niemieccy wiedzą, że posłowie nasi bronią uczciwéj a im także drogiéj sprawy i nie zmienią tak łatwo swych zasad, jak ich ziomkowie z obozów innych.

* **Opalenica.** W mieście naszém otwarta zostanie apteka.

* **Białośliwie.** Dwoje dzieci robotnika Lüdtke'go z dominium białośliwskiego w wieku 5 i 2 lat, bawiąc się w ogródku, zerwało kilka gałek bieluniu i spożyło z nich ziarnka. Pomimo pomocy lekarskiéj dzieci te niebawem zmarły.

* **Września.** Wieś rycerską Białężyce, należącą do pani Wendland, położoną w powiecie wrzesińskim, nabył rodak nasz, p. Beym z Jarocina za 194,000 marek za pośrednictwem p. Bertholda Rinscha z Poznania.

* **Brodnica**, 9 października. Skutek rewizyi odbytéj w tutejszéj Czytelni Ludowéj był ten, że p. Maryan Lipiński zawezwany został przed sędziego śledczego i to pod zarzutem rozszerzania książek podburzających ludność (§ 30 ustawy karnéj). Zarzut ten oparto na zdaniu mieszczącem się w książeczce „Kościuszko“, które fałszywie było przetłómaczone.

* **Wynalazek Polaka.** Z Brukseli donoszą, że na tamtejszéj wystawie przemysłowéj przedstawiony jest do nagrody wynalazek p. Stanisława Pokutyńskiego, mianowicie: motor wodny czyli „motor Pokutyńskiego“, nazwany przez dyrektora *Arts et Métiers Nationaux* w Paryżu, „Moteur Universel“. Nazwę tę dano mu dla tego, że może on być poruszany: parą, wodą, petrolejem i gazem karbolowym. Więc którą z tych sił ma rękodzielnik pod ręką i za najtańsze pieniądze, może owym przyrządem się posługiwać. Pomysł, na którym p. P. oparł swój wynalazek, jest zupełnie nowy i dla tego wzbudza ogólną ciekawość. Małe warsztaty, nie potrzebujące większéj niż dwa konie siły, będą go mogły zastósować z wielką korzyścią.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 13go października św. Edwarda króla.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 22.
Zachód o godzinie 5 minut 10.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 października

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Hulewicz z Młodziejewic, pani Szulczewska z synem z Chwaliszewa, Binkowski z synem z Brudzynia, Żychliński z Gorazdowa, ks. proboszcz Nowak z

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. dziekan Krygier z Siemowa, ks. dr. Marszewski z Ponieca, Harmel i Schultz z Wilkowa, Niemczewski z Brzeźna, pani Chrzanowska z siostrą z Królestwa Polskiego, Keiler z Obornik.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 12 października 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	11	12
Pszenica wyżéj.		
na listopad-grudzień	188 50	190 25
na grudzień	189 50	192 —
Żyto wyżéj.		
na październik-listopad	160 75	162 50
na listopad-grudzień	161 25	162 75
na grudzień	162 —	163 50
Oléj rzep. słabo.		
na październik	57 80	57 70
na kwiecień-maj	56 30	56 40
Okowita wyżéj.		
eksportowa	33 —	34 —
październik-listopad	32 20	33 60
na listopad-grudzień	32 90	33 90
na kwiecień-maj	35 10	36 10
spożywcza	53 —	— —
na październik-listopad	51 80	52 50
na listopad-grudzień	52 —	52 80
na kwiecień maj	54 50	55 50
Owies		
na październik	142 50	14 6—
Wyp.-żyta wsp.	5150	600
Wyp.-okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	40,—	40,—
„ „ „ spożywcza	—,—	—,—

Kurs z dnia	10	11
Consol. 4%	107 70	107 70
Consol. 3½%	104 80	104 75
Poznańskie 4% listy zastawne	102 20	101 20
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 30	101 40
Poznańskie listy rentowe	104 90	104 90
Austryackie banknoty	167 95	168 —
Austryacka renta srebrna	68 75	— —
Rosyjskie banknoty	218 85	219 60
Rosyjskie consol. 1871	98 —	98 25
Rosyjskie listy zastawne	90 10	90 —
Polskie 5% listy zastawne	62 75	62 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 20	56 10
Węgierskie 4% renta złote	83 75	84 25
Austryackie kredytowe akcye	162 60	163 80
Austryackie francuskie koleje	106 25	106 10
Lombardy	45 90	45 90

Usposobienie bardzo stałe.

Szczecin, 12 października 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica stale.		
na listopad-grudzień	189 —	191 50
na kwiecień-maj	199 —	201 —
Żyto stałéj.		
na listopad-grudzień	156 50	158 50
na kwiecień-maj	161 —	163 —
Olej rzep.		
na październik	56 50	56 50
na kwiecień-maj	55 50	55 70
Okowita		
w miejscu spożywcza	52 40	53 20
„ ekspertowa	33 80	33 50
„ na paźdz.-listop. eksp.	32 60	33 30
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 11 października 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	766	Z.Płn.Z.	1	pochmurno	9
Aberdeen . . .	763	Z.Płd.Z.	1	zachm.	6
Chrystiansund .	757	W.Płd.W.	2	pół zachm.	3
Kopenhaga. . .	758	Płn.Płn Z.	2	pochmurno	5
Sztokholm . . .	755	Płn.Płn.Z.	2	zachm.	2
Haparanda . . .	759	Płn.W.	4	zachm.	—2
Petersburg . . .	756	Płd.W.	1	mgła	5
Moskwa	759	Płd.	1	zachm.	11
Kork. Queenst.	767	Płn.	3	mgła	8
Brest	768	spokojnie		pochmurno	11
Helder	763	Płn.Z.	2	pochmurno	10
Sylt	758	Płn.	2	pół za hm.	9
Hamburg . . [1]	760	Płn.	2	pół zachm.	6
Swineminde . .	758	Z.Płn Z.	5	zachm.	7
Neufahrwasser.	757	Płd.	1	zachm.	4
Kłajpeda	757	Płd.Płd.Z.	5	pół zachm.	9
Paryż	767	Płd.Płd.Z.	1	zachm.	7
Monaster. . . .	763	Z.	2	zachm.	7
Karlsruhe . . .	766	Płd.Z.	3	zachm.	8
Wiesbaden. . .	764	Płn.	2	pochmurno	9
Monachium . .	766	Płd.Z.	4	deszcz	6
Kamienica . . .	763	Płd.Z.	4	zachm.	6
Berlin	760	Z.Płn.Z.	3	zachm.	7
Wiedeń	764	Z.	3	pół zachm.	8
Wrocław. . .	760	Płd.Z.	1	deszcz	5
Isle d'Aix . . .	769	W.Płn.W.	3	bez chmur	11
Nizza.	760	W.	3	bez chmur	8
Tryest	760	W.Płd W.	1	pochmurno	10

[1]) Rosa.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Obszerna depresya leży ponad morzem bałtyckiem, a ciśnienie jest najwyższem ponad Europą zachodnią. Pod wpływem wietrzyku z Z. podniosła się ponad Europą centralną temperatura przy powietrzu pomroczn m i zbliża się znowu do normalnéj. W Niemczech spadł w wielu miejscach deszcz. Ponad północną Skandynawią panuje lekki przymrozek.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
11. Pop. 2	751,1	Płn.Z. sil.	zachm.	+ 7,7
11. Wie. 9	755,8	Płd.Z. um.	zachm.	+ 6,1
12. Ran. 7	755,8	Płd.Z. um.	zachm.	+ 7,1

Dnia 11 października maximum ciepła + 8,0 Cel.
„ „ minimum ciepła + 2,9 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Rano zimno przy mgle, chłodno przez cały dzień, czasem słońce, silne zachmurzenie, grożące deszczem, wielokrotnie pomroczno z opadami, nocą umiarkowanie wilgotno i chłodno. Słabe lub umiarkowane, żywe wietrzyki.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Finlandzka 4½-procentowa pożyczka państwowa z r. 1881. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 listopada. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 8 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 12 października. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: zachm.

Żyto: bez handlu.

Okowita: stałéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —.— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,00 pł., 70-ta 31,40 płc., październik 50-ta 51,00 płac., 70-ta 31,40 płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 12 października 1888.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	18 —		17	20	16	50
„ nowa	-	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	15	30	14	60	14	20
„ nowe . .	-	—	—	13	60	12	40
Jęczmień . .	-	—	—	13	60	12	40
Owies . . .	-	14	—	13	50	12	90
„ nowy .	-	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	-	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle . .	-	3	—	2	80	—	—
Łubin żółty. .	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51,00 mk. 70-ta 31,40 mk.

Poznań, 12 października. Ceny mąki. Pszenna 28.—, żytna 23,50 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 12 października 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry ℳ	₰	średni ℳ	₰	pośle. ℳ	₰	w przecięciu. ℳ	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	18	20	17	80	17	40	17	65
	najn. -	18	—	17	60	16	90		
Żyto	najw. -	15	—	14	60	14	20	14	50
	najn. -	14	80	14	40	14	—		
Jęczm.	najw. -	—	—	13	20	12	90	12	88
	najn. -	—	—	13	—	12	40		
Owies	najw. -	13	80	13	40	13	10	13	33
	najn. -	13	60	13	30	12	70		

Cena wypowiedziana na dzień 12 października żyto 15.— mrk., pszenica — mrk., owies 132 00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 58 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) na d. 11 października (50-ta) 50,60 mrk. (70-ta) 31,10 mrk.

Ceny targowe z dnia 11 października 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	18	20	18	03	17	70	17	30	17	00	16	50
„ żółta	18	10	17	90	16	60	17	20	16	90	16	50
Żyto	15	80	15	60	15	40	15	10	14	90	14	70
Jęczmień	15	50	14	40	13	80	13	40	12	20	11	70
Owies	13	40	13	20	13	10	13	00	12	90	12	80
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	100 klg.	25	30	24	20	23	20
Rzepik zimowy	„ „	25	00	24	10	23	10

Inne artykuły.		najw. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	w przec ℳ	₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	—	5	50	5	75
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	75	5	50	5	63
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	40	2	60	3	—
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	10	1	15
Cielęcina	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	50	2	40	2	45

Bydgoszcz, 11 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna 175—178 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 160 do do 175 mrk.

Żyto: piękne suche 144—146 mrk., nowe w wilgotnym i pośledním towarze niżéj notowania.

Jęczmień: według dobroci 115—124 mrk. do browarów 125—135 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 150—160 na paszę 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 52,00 m., 70-ta 32,50 m.

Wrocław, 11 października 1888.

Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk.. na październik 155,— ofiar., październik-listopad 155,— ofiar., listopad-grudzień 155,— płc., grudzień płc. 157,—, kwiecień-maj 162,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 132.0 ofiar., październik-listopad 132 ofiar., listopad grudzień 131.— płc.

Oléj rzepiowy cicho, wypowiedz. — cena w miejscu —— żąd. październik 58,00 żąd., październik-listopad 57 żąd., listopad-grudzień 57,— żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,— na październik (50-ta) 50,60 żąd., (70-ta) 31,10 żąd.. październik-listopad 50,60 żąd., (70-ta) 31,10 żąd.. listopad-grudzień 50,60 żąd., kwiecień-maj 52,50 ofiar.

Ceny wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) na d. 11 października (50-ta) 50,60 mrk. (70-ta) 31,10 mrk.

Ceny targowe z dnia 11 października 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	18	20	18	03	17	70	17	30	17	00	16	50
„ żółta	18	10	17	90	16	60	17	20	16	90	16	50
Żyto	15	80	15	60	15	40	15	10	14	90	14	70
Jęczmień	15	50	14	40	13	80	13	40	12	20	11	70
Owies	13	40	13	20	13	10	13	00	12	90	12	80
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	100 klg.	25	30	24	20	23	20
Rzepik zimowy	„ „	25	00	24	10	23	10

Berlin, 11 października. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 174—200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —,—, na październik-listopad płacono 187,50—187,75, na listopad-grudzień płc. 187.50—188,50, żąd. —, na grudzień płac. 189,25—189,75, na kwiecień-maj płac. 206,00—207,50. Wypowiedziano 250 ton. Cena wypowiedziana 188 — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 1 2—164 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na październik-listopad płacono 160,00—161,00, na listopad-grudzień płacono 160.25—160—161,25, na kwiecień płac. 161,00—162. żąd. —, na kwiecień-maj płacono 165,75—166,75. Wypowiedz. 5150 ton. Cena 161.—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 136 do 166 według jakości, na miesiąc bieżący 143,00 do 144,50. na październik-listopad płacono 133,25 do 134,50, na listopad-grudzień płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 138,25—139,25. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 143—153 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 141,00, na październik-listopad 138,— m., listopad-grudzień 138.— m., na kwiecień-maj 132,0 mk. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 m. podat. konsume. w miejscu 52,8 do 53,0. na październik i październik-listopad płac. 51,6—51,9—51,8, na listopad-grudzień płacono 51,7—51, kwiecień-maj pł. 54,3—54,8—54,4—54 5. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena 51,40 mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podat. konsume. w miejscu pł. 32,2—52,4, na październik i październik-listopad płacono 32,2—32,4, na listopad-grudzień płac, 32,8—33,0—32,9, na kwiecie-maj płac. 34,9—35,2—35—35,1. Wypowiedziano 40,000 litr. Cena 31,2 m.

Szczecin, 11 października.

Pszenica stałéj. za 1000 kilogr. w miejscu 180—186 pł., październik 188.5—189,5—189 pł., na październik-listopad 188,5—189,5—189 pł., listopad-grudz. 188,5—189,5—189 pł., kwiecień-maj 199 płc., maj-czerwiec 200,5 żąd. i płac.

Żyto stałéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 150—159 płacono, na październik 157—156,5 pł., na październik-listopad 157—156—156,5 pł., na listopad-grudzień 156,5 żąd. i płc., na kwiecień-maj 161.— płc., maj-czerwiec 161,5 żąd. i ofiar.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu stary — nom.. pomorski 132—140 pł.

Oléj rzepiowy potw., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 57,00 żąd., październik 56,5 żąd., kwiecień-maj 55,5 żąd.

Okowita słabiéj, za 10,000 litr-prct. w miescu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 52,4 płac., 70-ta 32,8 płac., październik-listopad 50-ta —,— płc., 70-ta 32,2 płac., listopad-grudzień 70-ta 32,6 ofiar., kwiecień maj 70-ta 34,7 płacono.

Hamburg, 11 października. Okowita cicho, za październik 21⅜ żąd., listopad-grudzień 22¼ żąd, grudzień-styczeń 22⅜ żąd., kwiecień-maj 23— żąd. — Kawa good average Santos za październik 73¼, za grudzień 72½, za marzec 72½ za maj 72⅜. Usposobienie potw. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 11 października. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 17,30. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 16,60. Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie stałe. Mielona rafin. z beczką 27,75. Miel. Melis I z beczką 26,00. Niezm. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 13,00 płac., 13,05 żąd., listopad 12,80 płac., 12,85 żąd., grudzień 12,82½ pł., 12,87½ żąd., styczeń-marzec 12,97½ płac., —,— żądano. Stałe. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

Handelsregister.

In unserem Gesellschafts-Register sind bei Nr. 453, woselbst die Aktiengesellschaft in Firma „Bank Ziemski" mit dem Sitze zu Posen aufgeführt steht, zufolge Verfügung vom heutigen Tage nachstehende Eintragungen bewirkt worden:

I. Die Generalversammlung vom 13. Juli 1888 hat — unter Aufhebung des Beschlusses vom 25. Januar 1887 — anderweit beschlossen:
   a. das Grundkapital der Gesellschaft ist um den Betrag von 1,150,000 Mark zu erhöhen;
   b. die neuen 1150 Aktien, zu je 1000 Mark und auf den Inhaber lautend, sind zum Nominalbetrage zu zeichnen;
   c. die Festsetzung des Zeichnungstermins wird dem Aufsichtsrathe überlassen.

II. Durch Beschluss der Generalversammlung vom 14. Septemberber 1888 ist der Gesellschaftsvertrag in den §§ 5, 6, 7 und 15 nach Massgabe des Notariatsprotokolls vom 14. September 1888 — welches sich Blatt 20 fg. des Beilagebandes Nr. 18 zum Gesellschaftsregister befindet — abgeändert worden.

Danach sind die Bekanntmachungen der Gesellschaft fortan nur in den Deutschen Reichsanzeiger einzurücken, und gelten im Uebrigen jetzt u. A. folgende Bestimmungen:
1. Gegenstand des Unternehmens ist die Vermittelung bei Parcellirungen, bei Erwerb, Verkauf und Verpachtung von Grundstücken.
   Alle Bank- und Creditgeschäfte, welche nicht in den Bereich dieser Thätigkeit fallen, sind ausgeschlossen.
2. Der Vorstand der Gesellschaft besteht aus zwei Mitgliedern, bezw. deren Stellvertretern.
   Die Gesellschaft wird durch die Unterschrift beider Vorstandsmitglieder, bezw. deren Stellvertreter, verpflichtet. (610)

III. Nachdem der bisherige Vorstand, Kaufmann **Wladislaus Jerzykiewicz** zu Posen, sein Amt niedergelegt hat, sind zu Mitgliedern des Vorstandes gewählt worden:
1. der Bankdirektor **Carl von Pągowski** zu Thorn;
2. der Rittergutsbesitzer **Dr. Theodor von Kalkstein** zu Klein-Jablau bei Preussisch-Stargardt.

Posen, den 8. October 1888.

Königliches Amtsgericht,
Abtheilung IV.

Podziękowanie.

Od Bożego Narodzenia zeszłego roku cierpiała żona moja na uporczywe wyrzuty skórne, na co rozmaite przez alopatycznych lekarzy zapisywane środki nic nie pomagały. Po pięciomiesięcznym bezskutecznem leczeniu, podczas którego wszystkiego próbowałem — udałem się do **lekarza homeopatycznego Pana Dr. Volbedinga w Dysseldorfie**, który wreszcie żonę moję w przeciągu 2 miesięcy zupełnie wyleczył, co niniejszem podaję do publicznéj wiadomości. (401)

M. Gladbach w sierpniu 1888.

Wilh. Rausch.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
poleca
Obwody komisarskie
w nowych powiatach.
Cena za egzempl. 20 fen., z portoryum 25 fen.

Nauka o wyborach
do sejmu pruskiego.
Napisał
Ks. Dr. A. Kantecki.
Cena egzemplarza 5 fen., 100 egzempl. 3 mrk., z portoryum do 10 mil 3,25 mrk.
Drukarnia Kuryera Pozn.

Nauka w szkole przygotowawczéj
Towarzystwa politechnicznego
ulica Kozia nr. 4, II piętro,
rozpoczyna się *dnia 15-go października r. b.* o godzinie 7½ wieczorem; zgłoszeni zaś przyjmuje się w powyżéj wzmiankowanym lokalu szkólnym każdego wieczora. (609)
Poznań, dnia 10 października 1888.
Zarząd Towarzystwa politechnicznego.
Grüder.

Mieszkam teraz przy **ulicy Piekary nr. 8 parter** i polecam się do wykonywania **robót murarskich i ciesielskich** jako też **rysunków i kosztorysów.** (611)
Józef Ryster,
budowniczy.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,
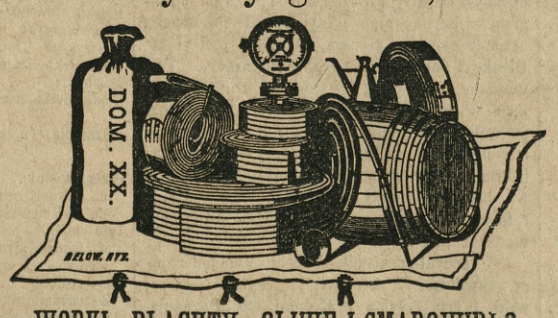

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (2409)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wszelkie nowości
ua porę zimową jako to: **płaszcze, wierzchy na futra, materye wełniane, barchany, dery podróżne i na konie** polecają w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach, a za gotówkę z odpowiednim rabatem,
Heyducki & Eichstaedt
w Bazarze.
(474)

Prawdz. astrachański
kawior
szary i gruboziarnisty, uznany za **najlepszy gatunek** przesyła **funt brutto** włącznie puszki za **M. 3,50.**
B. Persicaner
w Mysłowicach.
Skład rosyjskich papierosów, herbaty i kawioru. (593)

Poszukuję zaraz lub później miejsca jako (608)
borowy, bażantarnik lub **strzelec rewirowy.**
Jestem żonaty i mam lat 29, jestem obeznany z rybołówstwem, jestem doskonałym tępicielem drapieżnych zwierząt i dobrym waltornistą. Łask. oferty uprasza się do leśniczego *C. Gross, Lipsa* (Oberlausitz).

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76
Perkaliki — Nesle — Zefiry,
Materye wełniane na suknie,
kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,
Firanki — Kobierce,
MATERYE NA MEBLE,
Płótna i stołowizna,
Płócienka na pościele, szyrtyngi i walisy,
Kołdry watowane od 4½ Mk.,
Plusze, jedwabie i aksamity,
(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 prct. taniéj).
Bieliznę męzką, krawaty i parasole
poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)
J. & T. Kamieński,
Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męzkiéj,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.
na prowincyą — wysyłamy
76 **podróżujących** 76

Czerwona Apteka w Poznaniu
Stary Rynek nr. 37
poleca
Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.
Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.
Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.
Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (2210)
Skutki.
Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chron- przed grzybami, anginą itd.
Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.
Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler** i **dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley** i **dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.
Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Książki
do zapisywania Bierzmowanych
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Wielki wybór
w zimowéj garderobie
dla dzieci
(509) polecają
Z. A. Tułodzieckie,
ulica Wilhelmowska nr. 6, I.

Restauracya w Polskim Teatrze.
Szanownéj Publiczności polecamy obok **doskonałéj kuchni wyborowe wina, oraz piwa Dortmundskie, składowe z nowéj browarni, Porter angielski i prawdziwe Grodziskie.**
Obiady po 1,25 m. w abonamencie 1,00 m.
Obstalunki po za dom wykonujemy starannie po przystępnych cenach. (332)
Mizerski & Comp.

Chemisch untersuchte garantirt reine gesunde französische
Natur-Weine
von
Oswald Nier
Hauptgeschäft [№ 108
BERLIN
ungegypste

Skład mój wyłączny **herbaty chinskiéj** zaopatrzyłem wyborowemi gatunkami. (599)
J. N. Piotrowski,
Plac Wilhelmowski 3.

Osoba
znająca się dokładnie na praniu i prasowaniu, oraz obznajmiona z kuchnią, życzy sobie przyjąć miejsce jako **posługaczka.** Łaskawe oferty uprasza się pod adr. **Andrzejewska, Poznań, ul. Długa 6a.**

Dom
mój położony w **Strzelnie** (W. X. Pozn.) w Rynku, składający się z wielkiego składu, mieszkania, stajen, remiz i sklepów, mam zamiar sprzedać lub wydzierżawić. (600)
N. Hirschfeld
w Toruniu.

Polecam się Szanownéj Publiczności i Przewielebnemu Duchowieństwu jako (577)
prywatny kucharz,
i upraszam o łaskawe względy. Łaskawe zlecenia upraszam **J. Maissner Villa Gehlen pod Poznaniem.**

Dom. Skoraczewo p. Chocicza (Falkstätt) poszukuje
wołów roboczych.
Wagę, wiek i rasę uprasza się podać. (605)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.